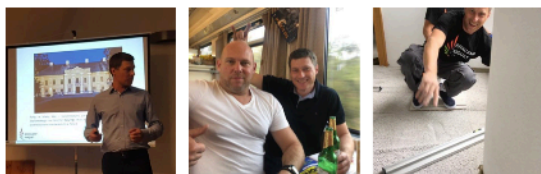


Rozmowa z Jarosławem Gawiną koordynatorem Workcamp Parquet



Z właścicielem firmy **Gawa Parkiety z Warszawy** Jarosławem Gawiną, koordynatorem Workcamp PARQUET w Polsce rozmawia **Marta Czarnecka**.

Marta Czarnecka: Branża parkieciarska jest specyficzna – jak wyglądały Twoje początki w tym zawodzie?

Jarosław Gawina: – Dynamicznie (śmiech). Jestem w branży parkieciarskiej od 2000 r.

Można mówić już o latach doświadczeń.

– Bez cienia wątpliwości. A można przecież sięgnąć w przeszłość jeszcze głębiej. Zanim nastąpił wspomniany rok 2000, skończyłem szkoły – najpierw na kierunku związanym z technologią robót wykończeniowych, a następnie w Technikum Budowlanym. Później przyszedł czas na trzy lata w Niemczech. Pracowałem tam przy montażu domów kanadyjskich.

Czas naprawdę ciekawych doświadczeń.

– Zdecydowanie tak. Montowaliśmy m.in. schody drewniane i deskę barlinecką na pływająco. Aż w końcu emigracja, krótko mówiąc, się znudziła. Po powrocie, jeden z kolegów zaproponował mi współpracę przy schodach i parkietach. Pół roku później kupiłem swoją cykliniarkę poznańską i po prostu poszedłem "na swoje". A później wszystko toczyło się bardzo szybko. Po dwóch latach założyłem firmę Fertisz, a następnie – w grudniu 2003 r. firmę Gawa. To spółka cywilna założona wraz z producentem parkietów. Czas szybko biegnie – 21 grudnia firma będzie świętować już 15-lecie nieprzerwanej działalności.

Efektem działalności branżowej jest m.in. inicjatywa Workcamp Parquet, w którą jesteś zaangażowany.

– Tak, Workcamp Parquet to międzynarodowy projekt edukacyjno-społeczny, który wspiera – ogólnie to określając – pozaszkolne kształcenie w parkieciarstwie. Każda edycja, organizowana raz do roku, to tygodniowe warsztaty. Prowadzone są pod czujnym okiem mistrza tej profesji, więc warsztaty są okazją do naprawdę ciekawych doświadczeń. Prace odbywają się bezpośrednio w danym, wybranym obiekcie. Ważne, że wykonane podłogi drewniane stają się po prostu trwałą częścią budynku. Podnoszą jego estetykę czy walory użytkowe.

Do kogo skierowany jest Workcamp Parquet?

– Grupa docelowa jest szeroka – to uczniowie, młodzi pracownicy, nauczyciele szkół zawodowych. Nie brak jednak również np. doświadczonych mistrzów parkieciarstwa.

Kluczowa jest tu idea. To motywacja do kształcenia się w tym rzemiośle, pozostania w nim w dłuższej perspektywie. Liczy się też wymiana doświadczeń pomiędzy parkieciarzami z różnych krajów Europy. Camp staje się swoistą platformą umożliwiającą porównanie różnych technik montażu w zależności od państwa.

Warto jednak zwrócić uwagę również na wybór danego miejsca. To zwykle historyczny lub publiczny obiekt, w którym dochodzi do odtworzenia tradycyjnego wzoru podłogi taflowej. W ten sposób, poprzez wspólną pracę mistrzów parkieciarstwa z osobami mniej doświadczonymi w zawodzie, dochodzi do zaszczepienia pasji, a jednocześnie wymiernych efektów.

Jak camp wygląda od strony praktycznej?

– Organizatorami są Rene Caran i Michaela Reichlova. Wspierają ich koordynatorzy z poszczególnych państw. W Polsce odbędzie się piąta edycja workcampu. Dobrym źródłem informacji jest internet. Ja sam o akcji dowiedziałem się z Facebooka – polecam tu grupę branżową „Parkieciarze”, gdzie Rene dał ogłoszenie o akcji i naborze.

W moim skromnym przypadku – przeczytałem i postanowiłem wziąć udział m.in. ze względu na chęć promocji Polski jako kraju, w którym parkieciarstwo jest na wysokim poziomie. Liczy się oczywiście również potrzeba wspierania rzemieślniczych inicjatyw społecznych czy wymiana doświadczeń, analiza warsztatu, podejścia do pracy.

A koszty?

– Udział w wydarzeniu kosztuje ok. 50-100 euro. Dojazd na miejsce jest we własnym zakresie, ale już nocleg i wyżywienie zapewnia organizator. Uczestnik dostaje też ubrania robocze i środki ochrony słuchu i oczu. Obuwie jest oczywiście we własnym zakresie. Ważna jest tu rola sponsorów. To od nich pochodzi sprzęt do pracy i potrzebne materiały.

Jesteś obecnie ambasadorem Workcamp Parquet w Polsce.

– Tak, po ostatnich dwóch edycjach Rene Caran zaproponował mi – oraz Krisowi Sylwestrzakowi – rolę koordynatorów akcji. Zaangażowaliśmy się w organizację wydarzenia w Polsce.

I tak rozpoczęło się poszukiwanie odpowiednich obiektów.

– Szukam ich np. poprzez e-maile i wiadomości do znanych zamków w Polsce. Ważny jest tu obieg informacji, typowe roznoszenie się wieści poprzez różnych znajomych, którzy znają tego typu obiekty i wiedzą, że jest w nich coś do zrobienia. Cztery miejsca wytypowaliśmy już w ciągu tygodnia od rozpoczęcia poszukiwań. Wszystko przebiega oczywiście w komunikacji z Rene i Michaelą.

Gdzie odbywały się campy w ostatnich latach?

– W 2015 r. w Rumunii – w Siedmiogrodzie. Tam miejscem była siedziba fundacji dla dzieci z urazami. Bilans to 186 m2 parkietu. Później był np. zamek Liba – w 2016 r. 28 uczestników z ośmiu państw wykonało 180 m2.

A dwa ostatnie lata?

– Najpierw, w 2017 r. – Niemcy. Zamek Dahlen to 180 m2 podłogi taflowej. Następnie była Holandia i zamek Arcen. Tam wykonano 140 m2 techniką Tapis. Liczba uczestników stopniowo rośnie. W 2017 r. były 32 osoby z 10 krajów, ale już w ub. roku – 34 z 12 państw.

W 2019 r. czas na Polskę.

– Trwają negocjacje z zamkami w Brzegu, Książu, Otmuchowie i Pałacu Gorzanów. Do czasu organizacji Targów Poznańskich w lutym wytypujemy jeden obiekt i zakończymy procedurę negocjacji i umów. Workcamp w 2019 r. zaplanowany jest na początek września i potrwa tydzień.

Ile osób jest przewidzianych?

– Około 40. Już mamy zgłoszenia od mieszkańców Stanów Zjednoczonych, Australii, Finlandii, Holandii, Rosji. W Polsce poszukujemy jeszcze dwóch osób – młodych, uczących się zawodu lub pracujących już jako pomocnicy parkieciarza. Generalnie muszą to być osoby z niewielkim doświadczeniem.

Jak można zapisać się na camp?

– Przez internet – na profilu Workcampu na Facebooku lub poprzez stronę internetową.

Cała akcja wymaga sporego zaangażowania. Czerpiesz z tego jakiegokolwiek profity?

– Nie, wręcz przeciwnie. Jako koordynator akcji nie otrzymuję z tego tytułu żadnego wynagrodzenia. Za to muszę pokryć koszty dojazdów do obiektów – paliwo czy bilety na pociągi – z własnej kieszeni. Ale nie narzekam. Moją zapłatą jest satysfakcja, że robię coś naprawdę dobrego dla branży parkieciarskiej i mogę promować Polskę.

Bardzo dziękuję za poświęcony czas, czekamy z niecierpliwością na wybór obiektu dla Workcamp w Polsce. Pozdrawiam serdecznie.